

Izrael nie jest w stanie stawić czoła swojej przeszłości

26 sierpnia 2010

Izrael nie jest w stanie stawić czoła swojej przeszłości. Izraelski premier Benjamin Netanjahu zdecydował w tym tygodniu (tekst pochodzi z 31 lipca 2010 r. – przypis red.) przedłużyć zamknięcie państwowych archiwów z 50 na 70 lat. Izrael zdaje sobie sprawę z tego, że ma wiele do ukrycia.

Haaretz donosi w tym tygodniu, że pierwsze dokumenty zostaną opublikowane dopiero w 2018 roku (1948+70). Wiele spośród przechowywanych w archiwum dokumentów jest istotnych dla historii pierwszych 20 lat państwa żydowskiego: masowe wypędzenie narodu palestyńskiego, masakry w Deir Jassin, Tantura i wiele innych, konflikt sueski w 1956 r., izraelski program atomowy itd.

Jak doniosła izraelska gazeta, opublikowanie dokumentów doprowadziłoby do ujawnienia niektórych faktów, które „obaliłyby mit i postawiły wiele osób w kłopotliwej sytuacji”. Można przyjąć, że prezydent Szimon Peres jest jedną z tych „wielu osób”.

W mojej ostatniej pracy zająłem się w sposób wyczerpujący budzącym obawy faktem, że historia jest czymś obcym żydowskiej religii, ideologii i polityce. Izraelska i żydowska historia jest przedstawiana jako opowieść pełna duchów. Fakty i historyczne dokumenty albo odkłada się na bok, zamiata pod dywan, wymazuje, albo po prostu niszczy. Jak wszyscy wiemy, poszukiwanie prawdy jest interpretowane przez Izraelczyków i syjonistów jako antysemityzm i zaprzeczanie Holokaustowi.

Widocznie dla Izraela 50 lat to mało, aby zmazać swój grzech pierworodny. Powód jest prosty: Zbrodnie, które mają związek z

powstaniem państwa żydowskiego, nigdy nie zostały wyjaśnione. Miliony palestyńskich uchodźców wciąż jeszcze czekają na powrót do swojej ojczyzny. Izrael funkcjonuje nadal na bazie rasistowskich ustaw i hegemonii. Państwo żydowskie nie wyrosło ze swojej niosącej śmierć filozofii wiecznego fizycznego zastraszania. W konsekwencji izraelskie wojsko, Mossad i siły bezpieczeństwa wywarły nacisk na rząd, aby przedłużył okres, po którym dokumenty, liczące już 50 lat, będą mogły zostać upublicznione. Premier Netanjahu zatwierdził żądane przedłużenie – co za niespodzianka.

Haaretz zwrócił uwagę osobliwą okoliczność iż premier Netanjahu, który, przyczynił się do niezdarnej próby zablokowania przeprowadzenia historycznych badań i poszukiwania prawdy jest synem syjonistycznego historyka Benziona Netanjahu. Czytałem prace Benziona Netanjahu i rzeczywiście wiele nauczyłem się od niego. Benzion nie był zwykłym historykiem, lecz historykiem syjonistycznym. Jego zadanie polegało na nadaniu narodowo-żydowskim aspiracjom akademickiego pseudo-kontekstualnego znaczenia.

Decyzja premiera Netanjahu, aby przez kolejne 20 lat utrzymać fakty w tajemnicy, jest w rzeczywistości zgodna z filozofią jego ojca.

Jeśli ujawniona zostałaby prawda o początkach państwa Izrael, można by stwierdzić, iż państwo żydowskie już od samego zarania było wielkim przedsiębiorstwem morderców. Nawet jeśli syjonistyczni i izraelscy przywódcy publicznie ciągle obiecywali, że uczynią Żydów „narodem jak każdy inny”, to jednocześnie za zamkniętymi drzwiami wydawali swojej armii i służbom specjalnym rozkazy zabijania, na podobieństwo ich wyimaginowanych biblijnych przodków.

Z historycznej perspektywy Izraela powiedziałbym, że można siedzieć nad jego tajnymi archiwami tak długo, jak się chce. W rzeczywistości nie potrzebujemy jednak izraelskich archiwów, aby zweryfikować prawdziwe znaczenie żydowskiego państwa

morderców i żydowskiego projektu narodowego. Faktem jest, że okoliczność, iż Izrael trwa w postanowieniu ukrycia swojej przeszłości, oznacza, że w zbiorowej pamięci wciąż jeszcze pozostało tam trochę uczucia wstydu i nieczystego sumienia. I to jest właściwie pewien pozytywny znak.

Autor: Gilad Atzmon

Tłumaczenie: Joanna Podsiadła

Źródła oryginalne: www.gilad.co.uk, www.ism-germany.net

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)